



Vox populi... (20 lipca 2016)

2017-03-23

Kraków będzie miał swój szybowiec. Wiem, że to zdanie wzbudza wiele kontrowersji, podobnie jak zwycięzca w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego projekt „Skrzydła dla Krakowa”. Ale ostatecznie postanowiliśmy go zrealizować. Bo trzeba być konsekwentnym.

Całkiem niedawno, dotarło do mnie pytanie jednego z krakowskich dziennikarzy, czy zamierzam przeprowadzić konsultacje społeczne w sprawie lokalizacji pomnika AK na bulwarach Wiślanych. To lokalizacja, która wzbudza kontrowersje, bo... odbywają się tam wydarzenia rozrywkowe, stoi pomnika psa Dżoka, jest to teren raczej służący spacerom, a nie zadumie nad losem bohaterów wojennych.

Zgoda! Dla proszę pamiętać, że konsultacje społeczne w tej sprawie już się odbyły. Prosiłiśmy mieszkańców, by wypowiedzieli się, w którym miejscu Krakowa powinien stanąć pomnik. Krakowianie się zaangażowali i wybrali. Bulwary Wiślane. Wracanie dziś do dyskusji, czy jest to dobra lokalizacja, nie ma moim zdaniem najmniejszego sensu, bo czas na zgłaszanie wątpliwości już był. Zmiana tej decyzji byłaby brakiem szacunku dla tych, którzy zechcieli swój czas poświęcić, wziąć udział w konsultacjach i to miejsce wybrać. Jaka byłaby wartość konsultacji społecznych, gdybyśmy je przeprowadzali „aż do skutku”, czyli do momentu, gdy mieszkańcy wybiorą miejsce podobające się urzędnikom, lub co gorsza podobające się wszystkim bez wyjątku.

Podobnie jest ze „Skrzydłami dla Krakowa”. Teraz możemy mówić, że to idea dla garstki osób, że pomysłodawcy mieli przewagę, bo zdecydowali się wyłożyć pieniądze na promocję projektu, ale fakt jest faktem. Na ten projekt zagłosowało najwięcej krakowian. Dlatego stoję na stanowisku, że trzeba być konsekwentnym i projekt zrealizować. Jednocześnie jednak zaproponowałem, by za zgodą pomysłodawcy trochę zmodyfikować projekt – kupić jeden szybowiec zamiast trzech i zwiększyć liczbę lotów i szkoleń, kierując je przede wszystkim do młodzieży. Całkowita rezygnacja z realizacji tego projektu byłaby zmianą reguł w trakcie gry.

Przyznaję, że tegoroczne rozstrzygnięcie będzie wyzwaniem dla rady Budżetu Obywatelskiego, by kolejną edycję przygotować starając się wyeliminować podobne sytuacje, choćby jasno określając reguły, że pomysłodawcy powinni mieć równe szanse promowania swoich projektów, by nie dochodziło do sytuacji, że bogaty, mogący zainwestować w kosztowną kampanię ma wielokrotnie większe szanse na zwycięstwo, niż ten, kto ma świetny pomysł ale niewiele pieniędzy. Być może warto wrócić też do dyskusji nad przyszłością budżetu ogólnomiejskiego. Czy nie lepiej dać więcej pieniędzy na budżety obywatelskie dzielnicowe, czyli w efekcie na projekty, które będą służyć mieszkańcom na ich osiedlach i ulicach?

Mam nadzieję, że przyjęte na przyszły rok rozwiązania wzmocnią budżet obywatelski. A póki co – bądźmy konsekwentni.